

Zdzisław B. był świetnym fotografem (czasem zwie się takich, nie wiedzieć czemu, fotografikami), bardzo dobrym rysownikiem i dość miernym malarzem w stylu fantasy, uwielbianym wręcz przez ludzi o niezbyt wyrobionych gustach. Wymagania stawiane przez p. Dmochowskiego są bardzo wygórowane i trudne do spełnienia przez jakąkolwiek poważną instytucję, w której zwykle trafiają się ludzie trzeźwo oceniający rzeczywistą wartość dzieła Beksińskiego. Powinien to wszystko wziąć Sanok, dla którego Beksiński jest czymś w rodzaju turystycznej atrakcji, i niczym więcej.

Komentarz jakiejś anonimowej osoby typu Jarocka lub Morawinska pod artykulem w Gazecie wyborczej o petycji w sprawie stałej wystawy Mistra w Warszawie. Oto artykuł i oto komentarz

Dokąd trafią dzieła Zdzisława Beksińskiego? Marszand malarza chce je przekazać za darmo

Izabela Szymańska 2014-03-12



2002 r. w warszawskiej Zachęcie przed wernisażem wystawy fotografii Fot. Grażyna Jaworska / AG



Zdzisław Beksiński Fot. Marzena Hmielewicz / AG

50 obrazów, 50 rysunków i tyle fotografii, ile instytucja zechce przyjąć - kolekcję prac Zdzisława Beksińskiego chce przekazać Warszawie Piotr Dmochowski, który przez 30 lat był marszandem artysty. Nie wiadomo, czy to się uda

Od trzech lat Dmochowski poszukuje instytucji, która zorganizowałaby stałą wystawę prac Beksińskiego. - Mógłbym je sprzedać, ale wolę, żeby były zgromadzone w jednym miejscu - mówi.

Wyjechał do Francji w 1964 r., skończył studia w Paryżu, pracował jako adwokat. W Paryżu mieszka do dziś. - Z twórczością Beksińskiego spotkałem się w Łodzi. Byłem zachwycony. Zawarłem z nim umowę i zostałem jego marszandem we Francji. W 1989 r. otworzyłem Galerie Dmochowski. Musée-galerie de Beksiński niedaleko Centrum Pompidou - opowiada. Na stronie Dmochowskigallery.net zgromadził reprodukcje obrazów, bibliografię, filmotekę, fonotekę, wspomnienia o Beksińskim i wspomnienia Beksińskiego, literackie próby malarza.

- To był ryzykowny i pełen przygód biznes. Jednego dnia Dmochowski był niemal

bankrutem, bo wszystko zainwestował w prace Beksińskiego. A drugiego przychodził klient, który kupował obrazy za milion dolarów - opowiada Judyta Szlendak, przedstawicielka Dmochowskiego w Polsce. - Ta kolekcja to wczesne zdjęcia, rysunki, prace olejne, wszystkie dobierane według kryterium wartości artystycznej.

)

- Jesteśmy z żoną już w poważnym wieku, a ponieważ nie mamy dzieci, chcemy dać te prace do bezterminowego depozytu. Po naszej śmierci przeszłyby na własność miasta Warszawy lub instytucji, która urządziłaby taką stałą wystawę - wyjaśnia Dmochowski.

Dziś część jego kolekcji mieści się w Miejskiej Galerii Sztuki w Częstochowie. Jednak to w Warszawie artysta żył od 1977 r., to miasto zajmowało ważne miejsce w jego twórczości. W muzeum w Sanoku odwzorowano nawet jego pracownię łącznie z odtworzeniem widoku z okien na służewieckie bloki.

- Rozmawialiśmy z MSN, CSW, Zachętą, muzeami Narodowym i Historycznym. Ale albo nie były zainteresowane, albo nie miały środków i przestrzeni - mówi Szlendak.

Dmochowski stawia tylko dwa warunki: instytucja powinna być miejska lub państwowa, niezagrożona likwidacją w ciągu najbliższych lat; prace muszą być wystawione na ekspozycji stałej. Po śmierci właścicieli kolekcja przeszłaby na własność instytucji - wtedy spadkobierca musiałby jednak opłacić podatek od spadku.

Judyta Szlendak napisała petycję do prezydenta miasta i ministra kultury z prośbą o pomoc w szukaniu takiej przestrzeni. W tydzień podpisało się pod nią 1300 osób. - Nie potrzeba dużych nakładów. Sama kolekcja jest wiele warta i będzie przyciągać widzów, zarabiać na sobie - uważa Szlendak.

Podziel się: [Facebook](#)

Komentarze (6)

Mistrz Beksiński, szanowny znawco wszystkiego. Beksiński był geniuszem a jego malarstwo wyprzedziło epokę. Po Beksińskim nic i nigdy nie będzie już takie samo.

[Odpowiedz](#)

- **jazzina**
13 godzin temu

O gustach się nie dyskutuje, ma się gust dobry albo niedobry. Tak więc niektórzy mają prawo uważać, że Zdzisław Beksiński był geniuszem. Beksiński był świetnym fotografem, jego najlepsze prace powstały w epoce przedkomputerowej, zaś fotoszopowe montaże nie są lepsze od tysięcy prac grafików komputerowych

[Pokaż odpowiedzi \(1\)](#)

[Odpowiedz](#)

- **jazzina**

przedwczoraj

Oceniono 126 razy **-114**

Zdzisław B. był świetnym fotografem (czasem zwie się takich, nie wiedzieć czemu, fotografikami), bardzo dobrym rysownikiem i dość miernym malarzem w stylu fantasy, uwielbianym wręcz przez ludzi o niezbyt wyrobionych gustach. Wymagania stawiane przez p. Dmochowskiego są bardzo wygórowane i trudne do spełnienia przez jakąkolwiek poważną instytucję, w której zwykle trafiają się ludzie trzeźwo oceniający rzeczywistą wartość dzieła Beksińskiego. Powinien to wszystko wziąć Sanok, dla którego Beksiński jest czymś w rodzaju turystycznej atrakcji, i niczym więcej.

[Pokaż odpowiedzi \(2\)](#)

[Odpowiedz](#)

[Pokaż wszystkie komentarze \(6\)](#)